

WYBORY w NL: Agnieszka van Ruijven-Rojek: „Partycypacja obywatelska jest bezcennym demokratycznym przywilejem”

 polonia.nl/

Na czym w polityce polega mądrość powiedzenia „Choose your battles”?

Prezentujemy Polkę kandydatkę Zielonej Lewicy do rady gminy i jej porady dla Polaków adeptów polityki w Holandii



- **Partia:** GroenLinks (Zielona Lewica), centrolewicowa partia powstała w 1989r. z połączenia kilku ugrupowań o charakterze chrześcijańskim i lewicowym
- **Nr 5** na liście [GroenLinks](#)
- Gmina: Diemen
- Funkcja w partii: członek zarządu oddziału partii

Agnieszka van Ruijven-Rojek:

„Gorąco zachęcam wszystkich polskich wyborców do głosowania w zbliżających się wyborach do rad gminy. Każdy nieoddany głos jest głosem zmarnowanym, a szkoda!”



- 39 lat
- W Holandii od: 1995 r.
- Zawód/praca: doradca ds. zasobów ludzkich, pracuje obecnie w oświacie, wcześniej w opiece zdrowia oraz w firmie doradztwa księgowego i podatkowego

Agnieszka van Ruijven-Rojek ma bogate, 5-letnie doświadczenie w partii Zielona Lewica. Była asystentem we frakcji, od niedawna jest sekretarzem oddziału partii Zielona Lewica w gminie Diemen. Teraz ponownie startuje w wyborach lokalnych, by wesprzeć partię.

czytaj [wywiad Polonia.nl z 2010 r.](#)

[o ideałach i motywacji Agnieszki.](#)

Małgorzata Bos-Karczewska: Jak godzisz pracę zawodową z działalnością na rzecz partii?

Agnieszka van Ruijven-Rojek: Nie mam dzieci. To wielki plus. Musze przyznać, że czasami wracam z pracy do domu po godzinie 20-stej a z zebrania partyjnego po 23-ciej. W okresie kampanii wyborczej, jak obecnie, życie domowe schodzi całkowicie na dalszy plan. Bardzo ważne jest, by mieć partnera, rodzinę, przyjaciół, kolegów w pracy i szefa, którzy cię wspierają. Ja na szczęście na takowych trafiłam i ogromnie to doceniam.



Jakie tematy były w ciągu ostatnich czterech najważniejsze dla mieszkańców Diemen?

Tych tematów było dużo. Podam trzy różne przykłady, które pokazują, przed jakimi dylematami stoją władze gminy, i jak ważna jest rola polityków w szukaniu rozwiązań i kompromisów, by pogodzić przeróżne interesy społeczne.

Pierwszy, to kwestia poszerzenia autostrad. Jako gmina nie mieliśmy żadnego wpływu na decyzje rządu dotyczące poszerzenia autostrad A1 i A10 w pobliżu Diemen. Nasze protesty nic nie pomogły, choć dla mieszkańców Diemen oznacza to wzrost zanieczyszczenia powietrza i hałasu drogowego. Dzięki naszym działaniom doprowadziliśmy jedynie do złagodzenia pewnych negatywnych skutków tego przedsięwzięcia, jak np. podwyższenia barier dźwiękochłonnych. Usunięto także 600 drzew, Zielonej Lewicy udało się choć część ich ocalić a także wynegocjować posadzenie jeszcze więcej nowych drzew.

Druga sprawa dotyczy kwestii ogólnoholenderskiej, decentralizacji uprawnień i odpowiedzialności władzy publicznej z organów władzy państwowej na organy władzy samorządowej. Chodzi tu konkretnie o przekazanie gminom zadań z zakresu opieki nad osobami przewlekle chorymi, osobami niepełnosprawnymi oraz opiekę nad młodzieżą (tzw. jeugdzorg), co ma nastąpić do 2015 r. To sposób na cięcia budżetowe. Jednocześnie wejdzie w życie Participatiewet („Ustawa o partycypacji”), wymuszająca na bezrobotnych i młodzieży niepełnosprawnej reintegrację na rynku pracy. Krótko mówiąc: problemy, z którymi rząd w Holandii sobie nie radzi, jak na przykład z rosnącym bezrobociem, zostają scedowane na gminy przy mniejszym zasileniu z budżetu.

W obliczu pogarszającej się sytuacji gospodarczej Zielona Lewica sprzeciwia się obcinaniu budżetów gmin na forum parlamentu w Hadze. Samo krytykowanie nie wystarczy, mam nadzieję, że podejmując właściwe decyzje, uda się wszystko tak przeprowadzić, by sytuacja gminy i jej mieszkańców, pomimo cięć budżetowych, nie uległa pogorszeniu. To bardzo duże wyzwanie dla Zielonej Lewicy.

Trzeci przykład to przebudowa zaniedbanej, z pustostanami dzielnicy Bergwijkpark w Diemen. Dzięki zaangażowaniu Zielonej Lewicy przebudowę tej dzielnicy przeprowadzono nie na koszt gminy a deweloperów. A biurowce zamieniono na domy studenckie. Mamy teraz setki nowych mieszkańców, to ważny impuls dla gminy, no i źródło nowych dochodów. Ponadto dzięki napływowi nowych mieszkańców udało się uchronić basen i teatr przed zamknięciem.

Przez te 4 lata w Diemen Zielona Lewica współrządziła w centrowo-lewicowej koalicji z PvdA, D66 i SP. Co uważasz za swój osobisty polityczny sukces?

Z dwóch naszych politycznych sukcesów jestem szczególnie dumna, ponieważ mam w ich wypracowanie pewien osobisty wkład.

Razem ze stowarzyszeniem Przyjaciół Lasu Diemberbos wynegocjowaliśmy zachowanie lasu, podczas gdy rząd chciał go sprzedać. Niestety samo utrzymanie lasu wiele kosztuje. Zielona Lewica pracuje obecnie nad planem postawienia na terenie leśnym turbin wiatrowych, by Diemen mogło generować własną, czystą energię, a pozyskane środki przeznaczyć na potrzeby gospodarowania lasem.

Drugi nasz sukces to zachowanie kilku obszarów dzikiej przyrody w Diemen. Jak np. Diemer Vijfhoek, ten zielony skrawek ziemi pozostanie obszarem przyrody wolnym od asfaltu.

Polityka gminna to także sztuka zawierania kompromisów. Czy nie jest to trochę frustrujące?

Tak, to prawda. Na tym jednak polega demokracja. Przez ostatnie cztery lata zrozumiałam mądrość powiedzenia „*Choose your battles*”. W polityce, obojętnie, czy chodzi o politykę firmy, gminy czy państwa, nie da się zrealizować wszystkich własnych planów. Dlatego nie można rozmieniać się na drobne. Czasem trzeba odpuścić sobie jakiś cel, by móc osiągnąć inny.

Przy różnicy poglądów trzeba się umieć przemóc, zaprzestać wymuszania własnej woli i otworzyć się na argumenty innych. Prowadząc dialog i szukając razem wspólnych korzyści, można często osiągnąć więcej, niż tylko kompromis.

Kiedy jednak rozmowa oparta na wzajemnym szacunku nie wchodzi w rachubę, to bardzo istotne jest wiedzieć, o co warto zaważyć i jakich sposobów walki należy użyć, by była ona skuteczna, a jednocześnie by nie antagonizować środowiska.

Nie ma jednoznacznej recepty na to, jak uprawiać politykę. Z kolegami z Zielonej Lewicy w Diemen często rozmawiamy o tych naszych dylematach, wymaga to także pewnej dozy refleksji. Ważne jest też, że uczymy się od siebie nawzajem i są to bardzo budujące doświadczenia.

Czy jesteś postrzegana jako Polka wśród polityków i wyborców w Diemen? A jak jest w pracy?

Wydaje mi się, że nie jestem postrzegana jako Polka, tylko po prostu jako osoba, taka sama jak każdy inny mieszkaniec gminy czy pracownik naszej uczelni. Choć wyjątki się zdarzają. W moim poprzednim miejscu pracy miałam szefa, który często robił docinki w formie żartu odnoszące się do mojego polskiego pochodzenia.

Moją zasadą jest, by okazywać się tak, jakim chce się być odbieranym. W moim przypadku oznacza to: jako równowartościowy członek społeczeństwa Holandii.

Dlatego nauczyłam się szybko języka niderlandzkiego i przestałam ograniczać się tylko i wyłącznie do polskiej literatury, muzyki, telewizji i przyjaciół. Moi obecni przyjaciele pochodzą z różnych stron świata, staramy się nie narzekać na wady Holandii, ale cieszyć się zaletami tego kraju. Jesteśmy osobami ambitnymi, otwartymi na świat i dającymi z siebie to, co najlepsze.

Czy migranci zarobkowi z Polski są tematem na agendzie politycznej w Diemen? Ile ich mieszka w Twojej gminie?

Czy to ważny dla Ciebie elektorat?

Władze gminy traktują Polaków jako samodzielnych obywateli UE, którzy świadomie podejmują decyzje i dokonują własnych wyborów życiowych. Polacy zameldowani w rejestrze gminy (GBA) mają takie same prawa, jak każdy inny mieszkaniec gminy.

Od 2008 roku istnieje w naszej gminie hotel pracowniczy Labour Hotel, w którym przebywa czasowo 140 Polaków, pracujących dla Otto Workforce w naszym regionie. Jakiś czas temu Zielona Lewica odwiedziła hotel, rozmawiając z wieloma jego polskimi mieszkańcami i informując ich o możliwości nawiązania kontaktu ze mną w przypadku pytań czy potrzeby. Z tej możliwości nikt nie skorzystał. W tym roku ponownie odwiedzimy hotel. Bo jeśli polscy migranci zarobkowi, zamieszkali w Diemen, mają pewne się problemy, to warto by się nimi z nami podzielili. Zielona Lewica chętnie się tymi problemami zajmie.

Jeśli chodzi o elektorat, to każdy jeden głos oddany na Zieloną Lewicę, bardzo się dla nas liczy, również te od polskich mieszkańców gminy, zarówno naszej, jak i pozostałych gmin. Dlatego gorąco zachęcam wszystkich polskich wyborców do głosowania w zbliżających się wyborach do rad gminy. Każdy nieoddany głos jest głosem zmarnowanym, a szkoda!

Czy Polacy mieszkający w Holandii powinni Twoim zdaniem angażować się w holenderską politykę? Jakbyś ich do tego chciała przekonać? Co możemy przez to osiągnąć?

Polacy, którzy osiedlili się w Holandii na dłuższy czas, a zwłaszcza ci, którzy wiążą z tym krajem swoją przyszłość, powinni zdać sobie sprawę, iż od nich także oczekuje się aktywnej partycypacji w życiu społecznym tego kraju np. w gminie.

Gmina, to nie tylko radni. Gminę tworzą wszyscy jej mieszkańcy. Politycy nie są w stanie podjąć przemyślanych decyzji bez poznania opinii, tych, których to dotyczy, czyli mieszkańców gminy. Trzeba im w tym pomóc, informując ich o naszych problemach, potrzebach i pomysłach konkretnych rozwiązań.

Możliwość partycypacji obywatelskiej w zarządzaniu i w procesach decyzyjnych władz gminy jest – moim zdaniem – bezcennym demokratycznym przywilejem. W Holandii ten najwyższy stopień partycypacji obywatelskiej czyli współdecydowanie, jest szeroko praktykowany.

Śledząc to, co dzieje się w gminie, rozmawiając z radnymi i członkami zarządu gminy, występując z inicjatywą obywatelską oddając głos w wyborach, możemy wiele osiągnąć. A to z pewnością polepszy także wizerunek Polaków w Holandii.

Życzymy powodzenia 19 marca!

Rozmawiała: Małgorzata Bos-Karczewska – redaktor naczelna portalu Polonia.NL

Porady Agnieszki van Ruijven-Rojek dla Polaków adeptów polityki

- **Biegła znajomość języka niderlandzkiego**, to podstawa.
- **Zastanów się** następnie, w jakim celu chciałbyś działać politycznie. Masz ambicje zrobienia kariery? Chcesz dać z siebie coś dla otoczenia, w którym żyjesz? Chcesz współdecydować?
- **Czytaj**, interesuj się i bądź zorientowany. To nie sztuka mieć powierzchowną opinię na każdy temat. Sztuką jest mieć własną wizję, opartą na gruntownej znajomości tematu, na który się wypowiadasz. Dzięki twojej wiedzy Twoje argumenty w ważnych dyskusjach nie będą tylko słowami bez pokrycia, ale będą przekonywać innych.
- **Zapisz się** do lokalnej partii w Twojej gminie, odwiedzaj spotkania frakcji i zebrania rady, rozmawiaj z mieszkańcami o ich problemach i potrzebach, opowiadaj o tym frakcji, wyrażaj swoje poglądy i wnoś konstruktywne pomysły.
- Zobaczysz, że szybko zostaniesz **zauważony, doceniony i poproszony** o aktywną rolę w oddziale partii.
- Jestem przekonana, że **swoim zaangażowaniem i wytrwałością** osiągniesz, iż Twoje nazwisko stosunkowo szybko pojawi się na liście wyborczej do rady gminy.



UWAGA! Przedruk artykułu (czy fragmentów) czy udostępnienie jego treści w mediach elektronicznych tylko za zgodą redakcji Polonia.ni, © Polonia.ni

Czytaj

Nasze wywiady z Polakami i osobami polskiego pochodzenia na listach wyborczych do rad gmin w Holandi w 2014 :

Opublikowane na portalu **Polonia.NL** 06.03.2013 © Polonia.ni

- Wydawca portalu: STEP – Stowarzyszenie Ekspertów Polskich w Holandii. [Czytaj o nas](#)



Odwiedź nas w sieci:

Facebook – bądź na bieżąco, komentuj nasze wpisy

Twitter – śledź nas na Twitterze

Lubisz nas? Kliknij ikonę Facebook w prawym górnym rogu strony